

# Urban, Waclaw

---

## "Z zaścianka na Parnas. Drogi kulturalnego rozwoju Jana Kochanowskiego i jego rodu", Henryk Barycz, Kraków 1981 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 74/1, 169-175

---

1983

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

szym ciągu, podstawową siłą miastotwórczą są zinstytucjonalizowane ośrodki różnych dziedzin życia.

W. G. Głuszkowa w artykule „Demografическая характеристика городов подмосковья 1950—1970-х годов” przedstawiła wyniki swoich badań nad najbardziej typowymi zjawiskami demograficznymi podmoskiewskich miast. Wynika z nich, że najszybsze tempo wzrostu demograficznego wystąpiło w miastach o liczbie ludności 50—100 tys. i ponad 100 tys., najsłabiej zaś rozwijały się miasta małe liczące 5—20 tys. mieszkańców.

Interesujące, choć mało precyzyjne spostrzeżenia, zawiera artykuł dwóch czeskich historyków Jana Kozaka i Józefa Poliseńskiego („Изображения городов СССР в иконографическом атласе *Civitates Orbis Terrarum*”). Badania nad tym ikonograficznym przekazem z przełomu XVI i XVII wieku, prowadzone były już od dawna, mimo to jednak wiele problemów pozostaje otwartych. Dotyczy to między innymi wiarygodności przekazanych obrazów miast.

Artykuł W. L. Janina („Чертёж Палмквиста и его место в истории новгородских фортификаций”) zawiera przekonywająco przeprowadzoną krytykę wiarygodności i chronologii tzw. planu Palmquista. Panowało bowiem w nauce przekonanie, że dołączony do sprawozdania szwedzkiego wojskowego agenta Eryka Palmquista, wysłanego do Nowogrodu wraz z poselstwem Gustawa Oxenstierny w latach 1673—1674, plan Nowogrodu był również jego dziełem. Autor konfrontując informacje zawarte w planie z innymi źródłami różnego typu oraz wynikami badań archeologicznych, wykazuje wiarygodność źródła, skłaniając się jednak ku tezie, że był to znacznie wcześniej sporządzony projekt przyszłej fortyfikacji miasta, a nie stan aktualny systemu obronnego twierdzy.

Blisko połowę tomu zajmuje praca W. W. Kirillowa, traktująca o architekturze i budownictwie podmoskiewskich miast od XIV wieku do 1917 roku. Autor omawia rozwój budowy podmoskiewskich miast w pięciu przekrojach chronologicznych: pierwszy okres obejmował epokę feudalizmu (XIV—XVII w); drugi (pierwsza połowa XVIII w) przypadł na czasy Piotra I i rozkwit baroku w architekturze; trzeci etap (koniec XVII w.) charakteryzował się architekturą wczesnoklasycystyczną; czwarty okres (pierwsza połowa XIX w.) przyniósł gruntowną przebudowę miast w stylu pełnego klasycyzmu i empiru; okres piąty (druga połowa XIX w. i początek XX w.) to czasy rozwoju kapitalizmu i budownictwa eklektycznego i modernistycznego.

Książkę zamyka słownik moskiewskich budowniczych z XVIII—XIX wieku (Ż — Ka), będący kontynuacją z dwóch poprzednich zeszytów wydawnictwa. Zawiera krótkie informacje o osiągnięciach zawodowych najwybitniejszych architektów i budowniczych Moskwy. Opublikowane do tej pory hasła opracował M. W. Dżakonow.

Jerzy Motylewicz

Henryk Barycz, *Z zaścianka na Parnas. Drogi kulturalnego rozwoju Jana Kochanowskiego i jego rodu*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1981, s. 398, ilustr.

Zasłużony historyk krakowski starszego pokolenia (debiut w 1923 r.) ogłosił w 1981 r. dwie książki: „Szlakami dziejopisarstwa staropolskiego” i pozycję recenzowaną. Książka o Kochanowskich zawiera 11 szkiców, w tym 4 przedrukowane, przerobione lub streszczone z dawnych wydawnictw autora (s. 59—156 i 220—

270). Oczywiście rangę naukową pracy podniosłoby wskazanie na pierwodruki, a zwłaszcza na to, że szkic „Poeta Piotr Kochanowski w Krakowie” stanowi wyciąg z artykułu H. Barycza i K. Targoszówny „Kraków w czasach Piotra Kochanowskiego” („W kręgu Gofreda i Orlanda”, 1970, s. 39—64). Czytelnik byłby wdzięczny za wskazówkę, gdzie można o sprawie poczytać szerzej, a wspomniana zostałaby również współautorka, co jej się na pewno należy.

Źródła i literatura, którą posługuje się H. Barycz, są skąpe (zwłaszcza w artykułach nieprzedrukowanych). Do Kochanowskich przekartkował on wydawnictwo R. Plenkiwicza w t. X „Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce”, ale już z podstawowego źródłowego dzieła tegoż autora „Jan Kochanowski, jego ród i dzieła” (Warszawa 1884) nie skorzystał. Nie słyszał o ważnym wydawnictwie źródłowym L. Białkowskiego o Kochanowskich w Lublinie, które ukazało się w t. II „Pamiętnika Lubelskiego” (1935). Z opracowań polskich, które ukazały się po 1930 r. autor cytuje tu głównie trzy nazwiska: H. Barycza, T. Ulewicza i W. Weintrauba. Najwybitniejszego po II wojnie światowej znawcę J. Kochanowskiego — J. Pelca cytuje tylko raz i to na przykładzie książki o Zbigniewie Morsztynie. Omawiając literaturę o tumultach religijnych w Krakowie wspomina przestarzałą książkę W. Sobieskiego z 1902 r., pomijając podstawowe wydawnictwo R. Zelewskiego z 1962 r. Na tym pomijaniu nowego piśmiennictwa polskiego traci oczywiście jego praca.

Tylko popularyzatorskie znaczenie ma szkic I „Od zaścianka do ziemianstwa i senatorstwa”. Autor nie zna (s. 10) takiego chwytliwego szczegółu, że dziad Jana z Czarnolasu — Jan sędzia grodzki radomski został nieco przed 5 marca 1507 zabity przez wrogięgo szlachcica<sup>1</sup>. W pełni wiarygodne oceny wznoszenia się rodziny Kochanowskich będzie też można przedstawić dopiero po dokładniejszym zapoznaniu się ze źródłami i ze stanem społecznym Małopolski w XVI w.

Szkic II „Zwrot w stronę kultury i literatury” stanowi już popularyzację na wyższym poziomie. Ciekawie zostały zwłaszcza potraktowane sprawy dwóch Stanisławów Kochanowskich, braci poety, ale oczywiście młodszy z nich zmarł nie 17 marca 1550 lecz nieco po tej dacie (s. 326). Nieprawdopodobne jest również, jakoby brat poety Mikołaj (ur. około 1537 r.) był w 1558 r. kapelanem ortodoksyjnej królowej Katarzyny, a to między różnowierczymi studiami a ożenkiem. Na stronie 287 X tomu „Herbarza” A. Bonieckiego z 1907 r. wykazano, iż Mikołaj-ksiądz był nadal w latach 1560—1576 duchownym katolickim, kiedy to rodzony brat poety o tymże imieniu był już żonatym i różnowierczym podstarościm. Na s. 294 recenzowanej pracy jest ponadto Mikołaj-brat, nazwany mylnie bratem stryjecznym Jana (pomyłka z Mikołajem synem Filipa).

Skąd też wie autor o protestantyzmie Andrzeja i Jakuba Kochanowskich? Studia na uniwersytetach różnowierczych nie są tu dostateczną przesłanką, bo iluż tam uczęszczało działaczy naszej kontrreformacji. Czy Piotr protestant był rzeczywiście identyczny z tłumaczem Tassa? (s. 44 n.). Przecież sam Barycz wymienia 11 Piotrów Kochanowskich, a protestanta trudno byłoby podejrzewać o tłumaczenie dzieła gorliwca katolickiego, jakim był Tasso.

Niewątpliwym różnowiercą był podstarości (nie wicestarosta) radomski Mikołaj, ale należał on — jak słusznie pisze autor — do tych, co „nie wykazali żadnej gorliwości w nowej wierze”. Widać to choćby z faktu, iż pieniądze pozostałe po

<sup>1</sup> MRPS t. IV, cz. 1, nr 79; *Starodawne prawa polskie pomniki* t. VI, Kraków 1881, s. 25 n.

śmierci Mikołaja w 1582 r. przechowywano w katolickim kościele zwoleńskim<sup>2</sup>. Zresztą twierdzenie Barycza, że większość linii sędziogo Piotra była protestancka (s. 249) wymaga chyba rewizji. Nie każdy, kto nie lubił „papieznickiego” kleru, był już w XVI w. protestantem.

Szkic III „Studia krakowskie Jana Kochanowskiego” (pierwotne wydanie. „W blaskach epoki odrodzenia”, Warszawa 1968) nie daje nic nowego źródłowego o polskim zdobywcy Parnasu, a tylko mnoży dezinformacje. Tu i na st. 157 szerzy np. autor hipotezę, jakoby Kochanowski był pisarzem podwawelskim, bo miał swoje „dwadzieścia lat krakowskich”. Rachunek jest to karkołomny, gdyż składa się z lat 1544—1549 i 1559—1574. W pierwszym przypadku 5 lat studiów krakowskich stanowi zupełnie dowolną rekonstrukcję, bo mógł bawić na nich poeta zaledwie pół roku, a zresztą już w 1547 r. przebywał w Lublinie (odkrycie Białkowskiego, o którym H. Barycz nie wie).

Jeszcze gorzej jest z domniemaną krakowskością okresu dworskiego. Zygmunt August jak w czerwcu 1559 r. wyjechał ze stolicy, tak wrócił do niej dopiero na marach<sup>3</sup>. Mecenas poety, Piotr Myszkowski, albo przebywał przy królu, albo w swej diecezji płockiej. Jego (Jana) opiekunowie Firlejowie jedną nogą przebywali wprawdzie w Krakowie, oboma jednak tkwili na Lubelszczyźnie i w Janowcu. Nawet biskupi krakowscy spędzali podówczas zwykle połowę swych rządów w świętokrzyskich rezydencjach (Bodzentyn, Iłża, Kielce). Na czym więc dworze miał Kochanowski stałe przebywać w Krakowie?

Oczywista rzecz, że tam zaglądał, ale te pobyty stanowiły najwyżej 1/5 okresu 1559—1574. Jeśli już trzeba łączyć Jana z Czarnolasu (był jego dziedzicem właśnie od 1559 r.) z jakąś okolicą, to przede wszystkim z Radomskiem. W indeksie wydanych przeze mnie i Marię G a r b a c z źródeł urzędowych do biografii poety hasło Radom występuje 49 razy, Kraków zaś tylko 7.

„Wszystko to są dowolne i pozbawione cienia prawdopodobieństwa przypuszczenia” — można by powtórzyć o tej krakowskiej hipotezie autora zdanie H. Barycza ze s. 71 wypowiedziane przezeń na temat sądów K. Lepszego. Zresztą przypuszczenie Lepszego o tym, że Kochanowski mógł być uczniem Piotra Rojzjusza jest jak najbardziej prawdopodobne w świetle ich późniejszych stosunków. Z drobiazgów warto dodać, iż Grzegorz Orszak nie mógł być wpisyany jako syn Jana z Nowego Miasta Korczyna, gdyż pochodził z Oświęcimia<sup>4</sup>.

Powtórzony za „Spojrzeniami w przeszłość polsko-włoską” (1965) szkic IV „Padwa i czasy padewskie Jana Kochanowskiego” nie odkrywa żadnego nowego źródła o poecie, wykazuje jednak sporo wartości. Ciekawa jest zwłaszcza teza, że Stanisław Warszewicki i Piotr z Goniądza otrzymali przelotnie katedry właśnie dzięki staraniom Kochanowskiego jako konsyliarza. Interesująca jest również hipoteza, jakoby jego „mistrzem brodatym” był B. Tomitano, choć dowody na podstawie „Ragionamenti” owego profesora są słabe, bo dotyczą przeważnie humanistycznych *loci communes*.

Nie docenia też Barycz związków poety z Francją. „Konsyliarz Hieronim Schweyker” (s. 144) był według edycji A. Favaro prokuratorem nacji niemieckiej Jeremiaszem Schweykerem. Wilhelma Prosnowskiego (s. 153) należałoby na-

<sup>2</sup> WAP Lublin, *Terrestria Lublinensia. Inscriptio* nr 44, f. 463. Czy taką troskliwą matką była też pozostała po nim wdowa Katarzyna z Tymińskich (por. s. 222), jeśli protestował przeciw niej także poeta Jan jako współopiekun dzieci brata? Z opiekuństwa Jana z Czarnolasu nad dziećmi Mikołaja wynikałoby też, że raczej on niż matka Tymińska miał wpływ na wysłanie synów zmarłego (m. in. Piotra tłumacza) do Królewca w 1583 r.

<sup>3</sup> Por. A. Gąsiorowski, *Itinerarium dwóch ostatnich Jagiellonów*, SH t. XVI, 1973.

<sup>4</sup> KH LXXX, 1973, s. 975.

zywać prawidłowo Prusinowskim. Czy Stanisław „Suffolchi” z 1557 r. (s. 155) nie był przypadkiem identyczny ze Stanisławem Zbąskim dziedzicem 7 wsi w Radomskim w 1569 r.?

Badania H. Barycza, prawdziwego znawcy polskiej Padwy, należy kontynuować, gdyż historycy nasi nie przebadali jeszcze wszystkich tamtejszych źródeł z okresu Kochanowskiego. Sprawdzić należałoby także, czy nie uda się znaleźć czegoś konkretnego o niemieckich studiach poety.

Ze znanstwem napisany jest szkic V „O kilku znajomościach i przyjaźniach Jana Kochanowskiego w krakowskim świecie uczonych”. Ważne są szczególnie uwagi o J. J. Retyku, choć odrzuca autor zasługującą na wnikliwsze rozpatrzenie hipotezę J. Malickiego o wpływie Retyka na „Historię naganioną” Kochanowskiego (s. 191). O kontaktach obu tych uczonych mężów pisał jasno J. Brożek, czego nie przekreśla żadne *vetu* H. Barycza. Autor wpada zresztą w *circulus vitiosus*, bo błędność zapiski Brożka dowodzi na podstawie jegoż jakoby życiorysu poety, którego autorstwo nie zostało udowodnione.

Nieuzasadnione jest też powątpiewanie H. Barycza w to, że Kochanowski był sekretarzem królewskim, bo jakoby występuje on z tym tytułem ledwie „raz jeden” (s. 159). Dość wspomnieć trzy dodatkowe oficjalne wzmianki o poecie jako sekretarzu z lat 1564—1567, wspomniane zresztą w dawniejszej literaturze, ale nieznanne autorowi<sup>5</sup>.

Interesujący jest szkic VI „Wojski sandomierski *contra* wojski krasnostawski? Do historii kontrowersji dziejopisarskiej” traktującej o historiozoficznym sporze S. Sarnickiego i J. Kochanowskiego z osiemdziesiątych lat XVI w. Do tytułu wkładła się pewna nieścisłość, gdyż Sarnicki został wojskim krasnostawskim dopiero w 1592 r.

Ciekawym zaczynem dalszych badań może być szkic VII „Dwaj Kochanowscy z przełomu stuleci XVI i XVII”, traktujący o dyplomacie Krzysztofie i kawalerze maltańskim Piotrze. Uwaga należy się zwłaszcza Piotrom Kochanowskim, którzy są słabo opracowani, trudni do rozgraniczenia, a interesujący.

Następny szkic VIII „Wyprawy i pobyty Piotra Kochanowskiego we Włoszech” stanowi powtórzenie artykułu zamieszczonego w „Z epoki renesansu reformacji i baroku” (Warszawa 1971). Na s. 222—223 przesadnie chyba skreślono tu na podstawie tendencyjnego źródła epigraficznego rolę matki w wychowaniu Piotra. Czy wychował się on istotnie w protestantyzmie? (por. mój przyp. 2). Ogólnie jest to jednak spory wkład do biografii genialnego tłumacza, co nie przeszkadza nam wyczekiwać na zapowiedzianą monografię pióra W. Magnuszewskiego.

Dość skromny następny szkic IX „Poeta Piotr Kochanowski w Krakowie” wskazuje również (za badaniami zapewne K. Targoszówny) na sporo źródeł rękopiśmiennych.

Zupełnie chybiony jest szkic X „Dookoła najstarszego życiorysu Jana Kochanowskiego”, gdzie Barycz usiłuje udowodnić, że autorem najstarszej biografii poety był J. Brożek i wywodzi (s. 282): „Domyślać się można bezbłędnie, że pisemko powstało w Krakowie”. Jedno i drugie jest prawie niemożliwe, gdyż w biografii tej pominięto zapis poety na Akademię, o czym wspomniałby piszący akademik. Autorem życiorysu mógł być Krzysztof lub Piotr Kochanowski, Hieronim Moskorzewski lub któryś z innych licznych miłośników Jana z Czarnolasu z przełomu stuleci.

rr

<sup>5</sup> E. Majkowski, *Jan Kochanowski*, „Kurier Poznański” r. XXV, 1930, nr 261; „Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego” t. XXXV, 1908, s. 43; *Katalog rękopisów staropolskich Biblioteki Kórnickiej* t. I, Wrocław 1971, s. 300 (o sekretarstwie mowa tu tylko w samym rękopisie, który obecnie wydaje).

Nieprzekonywujące są również dowody przeciwko autorstwu J. Januszowskiego (s. 280). Życiorysowe „odsunięcie” propozycji podjęcia trudów kapłańskich” to nie „pochwała życia świeckiego”, lecz usprawiedliwienie poety. Data urodzin 1532 jest równie „mylna” co przyjmowana zwykle 1530 r., bo dwa źródła do J. Kochanowskiego wskazują na pierwszą, dwa zaś na drugą, a ludzie XVI w. nieraz sami nie wiedzieli, kiedy się urodzili. Życiorysowa wiadomość „o rzekomym odbywaniu” przez poetę „licznych poselstw w kraju i za granicą” nie jest też taka absurdalna w świetle ostatnich znalezisk. Tak więc w połowie 1563 r. był Kochanowski (i Łukasz Górnicki) jako dworzanin królewski w Lublinie, we wrześniu zaś 1576 r. posłował w imieniu Stefana Batorego do sejmiku sandomierskiego<sup>6</sup>. Jeszcze drobna uwaga: 17-letni Jan nie był pełnoletni, gdyż zupełną pełnoletniość uzyskiwał się w dawnym prawie polskim dopiero w 24 roku życia.

Szkic XI „Jubileusz Jana i Piotra Kochanowskich” przynosi wiadomości typu raczej, wspominkarskiego.

Dodatek I daje instruktywny „Wykaz ośrodków intelektualnych, w których Kochanowscy przebywali w XVI i XVII w.” Na jego marginesie warto by zauważyć, iż pobyty Jana w Neapolu i Rzymie stanowią jedynie przypuszczenia (s. 355—356). Opowiadam się natomiast na podstawie kierunków podróży szlachty radomskiej za przypuszczeniem Barycza o studiach poety w Lipsku.

Dodatek II stanowi edycja źródłowa „Dwa studenckie diariusze padewsko-bołońskie z czasów Jana Kochanowskiego”. Pozycja to nie rewelacyjna, ale pożyteczna dla poznania życia polskiego w Italii. Niestety nie wydano ich ani popularnie (bo w obcych językach), ani naukowo (bo prawie bez przypisów), a ponadto niedbałe. Oto spis opuszczeń i błędów dokonany po jednorazowym sprawdzeniu tekstu z oryginałem w Bibliotece Jagiellońskiej.

#### Dziennik Kaspra Goskiego:

Opuszczono dopisane nazwy niedziel i świąt w latach 1549—1551.

1549, 29 stycznia — zamiast *Martino* — winno być *mortuo*.

15 września — przed *Trąpczjnskj* należy dodać *Alberto*.

14 października zamiast *Brentha* dać *Brintha*.

1550 — zapiski datowane 1 stycznia dać pod datą 13 stycznia.

6 sierpnia — po słowie *Dersznyak*, a przed *fecit* jest jeszcze nieczytelny wyraz; zamiast *propter* dać *per*.

W 1550 r. opuszczono duże zapisy treści astrologicznej z 28 sierpnia i 1 września, 15 zapisek treści meteorologicznej z listopada oraz następujące ważniejsze zapisy:

10 września — *Die 10 noctis sequentis ante nonam horam audivi tremorem terrae*.

4 października — *Paulus Rawanus rediit Roma*.

29 października — *Crajewski Martinus Patavium venit. Amicissimus Joanni Lamchonio*.

1551, 18 stycznia — zamiast *sequenti* dać *praecedenti*.

20 stycznia — zamiast *suam* dać *ingressum*.

26 stycznia — po *Remissus* dodać *factus*.

6 marca — po *debutit* dodać *fieri*.

14 marca — zamiast *egregia* dać *egregie*.

20 marca — po *ingentem* jest jeszcze słowo nieczytelne i wyraz *ventorum*.

25 marca — zamiast *in* dać *inter*.

<sup>6</sup> WAP Lublin, Akta m. Lublina nr 241, s. 490—491; informacja Stanisława Płaza y na podstawie Metryki Koronnej.

- 9 maja — opuszczona długa zapiska o strasznym śnie Goskiego o dwóch psach.  
 17 maja — opuszczona zapiska *Pluit toto die*.  
 15 czerwca — zamiast *discessus* — *discessimus*.

Diariusz Piotra Wolskiego (pismo trudniejsze):

- 1551, 19 maja — zamiast *discessuri* dać *discesserunt*.  
 18 listopada — zamiast *Soragna* proponują *Castello Forgara* (?)  
 Pominęto istotną chyba rzecz, iż zapiska z 9 grudnia zrobiona jest innym charakterem.  
 1552, 23 kwietnia — *Garvaszki* odczytano błędnie: proponowałbym *Cranaviczki* lub *Ganaviczki*.  
 25 maja — nie mogłem się tu doczytać *Oenipotentem*, a widziałem raczej *Gustam*.

Pod 14 lipca znajduje się nie odczytana zapiska włoska.

- 16 lipca — po *Poloniam* dodać *postridie*.  
 1553, 25 stycznia — przed *mane* jest wyraz nieczytelny oraz słowo *summo*.  
 9—10 marca — zamiast *quidem* dać *quidam*; zamiast *Virusola* — *Mirasola*.  
 Zapiska z 27 marca winna się znajdować po 17 marca.  
 19 kwietnia wykreślić *Est*; zamiast *Brudzensky* są 3 nieczytelne słowa — może *Bardzel iuri qua[e]renti[s]*.

- 22 kwietnia — zamiast *Roma* dać *idem in*.  
 24 maja — zamiast *discessit* — *discessimus*.  
 27 maja — zamiast *venit* — *redimus*.  
 1554, 19 maja — zamiast *Firlei, palatinus* — *Ferlei, palatinides*.  
 27 maja — zamiast *Montepulzianus* — *Montepulczan*.  
 29 maja — zamiast *Armenati* — *Armenak*.  
 1555, 28 kwietnia — zamiast *Burges* dać *Burgos*.  
 14 maja — zamiast *Pakusky, Taranowsky* — *Paluczky, Tarnowsky*.

Rok 1556 jest dobrze oddany poza tym, że w zapisce z 27 maja czytałbym raczej *Malbiae* zamiast *Balbiae*.

W niniejszym przeglądzie nieścisłości H. Barycza (dotyczącym zaledwie 7 stron tekstu źródłowego) pominąłem nie mające faktycznego znaczenie literówki. W każdym razie winien jest tu wydawca, a nie Drukarnia Narodowa w Krakowie, która swoje zadania wykonała w książce prawie wzorowo (jedynym poważniejszym błędem drukarskim jest styk s. 138 i 139).

Sporo drobnych nieścisłości zawiera też tekst opracowania. Tak więc zamiast nazwy „Barycza” (pierwszy przypadek nazwy miejscowej) winno być „Barycz” też miejscowość, zamiast „Wola Szelizyńska” — „Wola Szeleżyna”, zamiast „Zielanka” — „Zielonka”, wreszcie zamiast „Rogowscy z Rogowa” — „Regowscy z Regowa”. „Poddany Jaroska” na s. 27 powinien być odczytany jako poddany Piotra Jaroskiego. Wspomniany akt podziału po Piotrze Kochanowskim z 1548 r. stanowi fikcję (s. 34). Macieja z Szemnicy (s. 73) trzeba byłoby nazywać Maciejem z Bańskiej Szczawnicy. Po cóż w polskiej książce dawać niemieckie nazwy słowackich miejscowości?

Najcenniejszą część książki stanowią ilustracje łącznie z przedrukowaną za tomem Barycza z 1971 r. „Tablicą studiów...” Kochanowskich. Np. ilustracja nr 4 dowodzi, że przyjaciel Jana Kochanowskiego Stanisława z Grzebska winien być zwany Grzebskim, a nie jak to czyni uporcezywie od kilkunastu lat H. Barycz — „Grzepskim”.

Nienajlepszy jest indeks. Ze sprawdzonych losowo stron 37, 137, 237 i 337 nie uwzględniono czterech haseł, Kochanowscy, Antenor, Brzeźnicki Jakub i Su-

chodolski Bogdan), a ze sprawdzonej litery U w samym indeksie T. Ulewicza brak na st. 323. Niektóre hasła należy uznać za nieporozumienie: np. Jarosek (zamiast Jaroski). Rogowscy (zamiast Regowscy) czy też dwa hasła na Stanisława Niegoszewskiego, bowiem W. Magnuszewski dowiódł, iż Niegoszewski stanowił tylko jedną osobę<sup>7</sup>.

Senior polskich historyków kultury H. Barycz znajduje się w widocznej niezgodności z nowszymi krajowymi badaczami. Jego książka pod względem naukowym i źródłowym daje mniej więcej tyle samo dezinformacji co informacji. Niewprawny czytelnik może zawierzyc autorzytetowi profesora — zasłużonego niegdys odkrywcy szesnastowiecznych diariuszy i innych źródeł.

Ale przecież Wydawnictwo Literackie wydawać książek naukowych nie lubi, a więc może chodzi tu o pozycję popularną? W pewnej mierze ma książka zalety popularyzatorskie, gdyż styl jest komunikatywny, obfitujący w określenia bliskoznaczne i powtórzenia „łopatą do głowy”. U H. Barycza widać łatwość pisania i rozrzutność w słowach, a przecież właśnie taka duża ilość słów przy małej liczbie faktów stanowi o dobrej popularyzacji. Popularyzatorską wartość książki obniża jednak pojawianie się wielu wtrętów łacińskich czy włoskich oraz przede wszystkim niespełnianie innego warunku dobrej pracy popularnej: otóż H. Barycz nie wyzyskał nowszej literatury przedmiotu, a także nie odzwierciedlił współczesnego poziomu nauki.

Wacław Urban

Lidia Nikolajewna Siemienowa, *Oczerki istorii byta i kulturnoj żizni Rossii (pierwaja połowina XVIII w.)*, Izdatielstwo „Nauka”, Leningrad 1982, s. 279.

Niepokaźna książka Siemionowej zawiera o wiele więcej niż mówi tytuł: dzieje życia codziennego w Rosji w XVIII i w mniejszej mierze XVII w. (a przecież jakżeż to przełomowe epoki!). Opiera się na bogatym zestawie opracowań i źródeł; te ostatnie są nieraz bogatsze niż w Polsce, bo Rosja była monarchią biurokratyczną, a biurokracja rodzi źródła typu statystycznego (choć nie bardzo wiarygodne). Autorka wykorzystała również rękopisy, pamiętniki, dzieła umoralniające, popularne druczki obrazkowe, a pełną ręką czerpała zwłaszcza z relacji cudzoziemców. Podobnie jak w Polsce, również i w Rosji cudzoziemcy widzieli często najlepiej świeżym okiem charakterystyczne cechy bytu miejscowej ludności. Trochę za słabo uwzględniono literaturę piękną, np. komedie rodzajowe D. Fonwizina.

Autorka jako bardzo ważne do swego tematu traktowała źródła prawodawcze (m.in. własnoręczne brudnopisy dekretów Piotra Wielkiego), w tej kwestii radzi jednak ostrożność, bo „wydostać rzeczywiste fakty codziennego życia z oficjalnych materiałów to bardzo złożony problem” (s. 7). Statystyczne kwestie dotyczące rodziny lepiej nawet może wychodzą w źródłach polskich. Nie mamy natomiast ósiemnastowiecznej encyklopedii etnograficznej, jaką stała się księga „Opisanie wszech w Rossijskom gosudarstwie obitajuszczich narodow”, którą wydał w latach 1776—1780 I. G. Georgi.

Krytyczna wobec swych źródeł autorka mówi, że Rosjanie z pierwszej połowy XVIII w. nie posiadali środków wyrażenia i potrzeby, aby ujawnić swój świat wewnętrzny. Zastanawiające to i śmiałe słowa, ale czy prawdziwe, jeśli dalej

<sup>7</sup> W. Magnuszewski, *Zagadki autorskie literatury polskiego baroku*, Zielona Góra 1977, s. 15—23 i in.